

**Alina Cała, Hanna Węgrzynek,
Gabriela Zalewska,
Historia i kultura Żydów polskich. Słownik,
Warszawa 2000, Wydawnictwa Szkolne
i Pedagogiczne S.A., ss. 400**

Rosnące w kraju zainteresowanie dziejami narodu żydowskiego jest zrozumiałe, zważywszy że był okres, gdy temat ten ze względów politycznych stanowił tabu. Brak sąsiedztwa sprawił także, że wiele określeń i zwrotów poszło w zapomnienie. Dlatego dobrze się stało, że trzy znane autorki, zajmujące się dziejami polskich Żydów, przygotowały obszernie a zarazem przystępne opracowanie na temat historii oraz kultury Żydów polskich. Ponieważ książka wydana została przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne S.A., należy rozumieć, że skierowana jest głównie do młodzieży i nauczycieli. Materiał jest imponujący, obejmuje okres od średniowiecza do czasów współczesnych i zawiera noty na temat życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego, biogramy poetów, pisarzy, polityków. Świetnie opracowane hasła dotyczące kultury, obrzędów religijnych, chasydyzmu, dziejów Żydów w niektórych ośrodkach miejskich z pożytkiem wykorzystać można w nauczaniu. Znakomity jest również materiał ilustracyjny. Korzystanie ze słownika ułatwia indeks nazwisk. O sporym zainteresowaniu książką może świadczyć fakt, że doczekała się wkrótce po wydaniu kilku recenzji, m.in. w „Midraszu”, „Słowie Żydowskim”, „Więzi”. Praca ta znakomicie koresponduje z pracą A. Unterman *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*.

Oprócz niewątpliwych zalet ma słownik kilka dokuczliwych braków i błędów, za główny należy uznać brak wykazu bibliografii pod hasłami, nie umieszczono także wykazu wykorzystanych źródeł i literatury. A że to istotne, postaram się udowodnić niżej na przykładzie hasła „Kielce”. Dokuczliwy jest brak spisu miejscowości. Dobór haseł jest mocno dyskusyjny. Można śmiało rzec, że wiele problemów zostało pominiętych, niektóre noty nie mieszczą się w przyjętej tematyce. Wydaje się, że dość po macoszemu została potraktowana najnowsza historia Żydów.

Można wymienić wiele haseł, które powinny znaleźć się w słowniku. Dla przykładu brak popularnego „Almanachu Żydowskiego” czyli corocznego kalendarza wydawanego przez Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich, i to na wysokim poziomie. Brak haseł „Dos Naje Lebn” „Jidele”, „Midrasz”, „Słowo Żydowskie”. Pominęto, a szkoda, także „Nowiny Kurier”, pismo wydawane co prawda w Izraelu, ale odgrywające przez lata znaczącą rolę informacyjną w środowisku Żydów pochodzących z Polski. Zabrakło biogramu Edmunda Neusteina, który od 1958 roku prowadził w Tel Awiwie znakomitą, jedyną w swoim rodzaju polską księgarnię. Tym większa szkoda, że E. Neustein, tak wielce zasłużony dla kultury polskiej, właśnie niedawno zmarł. Powinno znaleźć się hasło „Katyń”, gdzie wymordowano także Żydów oficerów polskich, a w Izraelu działa tzw. Rodzina Katyńska. Brak biogramu Dawida Kahane, który był nie tylko rabinem Wojska Polskiego po 1945 roku, ale w Izraelu rabinem sił lotniczych, następnie naczelnym rabinem w Argentynie oraz autorem wspomnień z lat 1945–1950. Szkoda, że pominęto także problem rabinatu w siłach zbrojnych Wojska Polskiego w okresie międzywojennym. Należało wspomnieć o walkach na Monte Cassino i stratach, jakie tu ponieśli żołnierze pochodzenia żydowskiego. Podobnie rzecz się ma ze stratami podczas forsowania Wisły i desantu na Pradze. Należało wspomnieć także, może w hasle „Polscy Żydzi w budowie Izraela”, o 3500 żołnierzach żydowskich, którzy pozostali w Palestynie w czasie II wojny światowej, a władze polskie na czele z generałem Władysławem Andersem nic nie robiły, wbrew naciskom Anglików, aby dezertersów ścigać. Żołnierze ci w roku 1948 odegrali pewną rolę w historii Izraela. Należało też uwzględnić w osobnej nocie zasługi Żydów z Polski w tworzeniu państwa Izrael oraz ich udział w walkach armii izraelskiej. Żydzi z Polski położyli też duże zasługi w rozwoju kultury, jak np. prof. Sinai Leiter czy kluby kultury jidysz, które od lat z oddaniem zakłada Rafael Blumenfeld.

Mówiąc o Funduszach Palestyńskich, powinno się wspomnieć o imprezie zwanej „Bazar Palestyński”, gdzie nie tylko zbierano pieniądze, ale prezentowano szeroko rzemiosło żydowskie. Powinno się znaleźć hasło „Komisja Morgenthaua”. Przypomnijmy, że była to powołana na wniosek Ignacego Paderewskiego komisja składająca się z Żydów amerykańskich, która w 1919 roku badała problem wystąpień antyżydowskich w Polsce. W skład jej weszły tak znane postaci, jak generał Edgar Jadwin, profesor Homer Johnson i były ambasador w Turcji, znany filantrop Henry Morgenthau. Wyniki badań komisji okazały się niezwykle ciekawe w świetle istniejącej w Stanach Zjednoczonych kampanii antypolskiej. Jest nota o krakowskim Kazimierzu, ale pominęto całkowicie sprawę odbywającego się tu Festiwalu Kultury Żydowskiej, który zadaje kłam twierdzeniu, że historia Żydów na ziemiach polskich jest już zamkniętym rozdziałem. Nie uwzględniono istnienia i działania Fundacji Rodziny Nissenbaumów, która jest najstarszą fundacją żydowską na terenie Polski zajmującą się ratowaniem zabytków kultury żydowskiej, a zwłaszcza cmentarzy.

Niektóre hasła, nie wiadomo dlaczego, są niepełne, np. o Marku Edelmanie, gdzie nie podano zarówno faktu, że został odznaczony Orderem Orła Białego przez

Prezydenta RP, jak i jego najnowszych prac. Część not jest nieprecyzyjna, np. hasło „Zagłada”, czy „Ruch oporu w gettach i obozach”. Na s. 288 czytamy: „Z kilkuset tysięcy Żydów, którym udało się zbiec do lasu w Generalnym Gubernatorstwie, przeżyło zaledwie 2 tys. w oddziałach partyzanckich i ok. 3 tys. ukrywających się samodzielnie”. Rodzi się pytanie, co znaczy „kilkaset tysięcy”? Bo kilkaset, to zarówno 200 tys. jak 900 tys., a więc rozpiętość jest duża. Ponadto należało wyodrębnić hasło „Żydzi w partyzantce na ziemiach polskich”. A oto inne mało precyzyjne hasło i do tego z błędami. – „Kielce”. H. Węgrzynek pisze, iż miasto posiadało przywilej „de non tolerandis Judaeis”, otóż zostało już dawno udowodnione, że go nie posiadało, aż do roku 1862 zakaz osiedlania się Żydów miał charakter zwyczajowy, Kielce były miastem biskupim i Żydzi się nie starali w nim na siłę osiedlać, zwłaszcza że im nikt nie zabraniał handlować na jarmarkach i targach. Żydzi otrzymali możliwość osiedlania się w Kielcach dopiero w 1862 roku, więc dziesięć lat wcześniej nie mogło ich tu mieszkać 100. Dalej: „W latach 1932–39 ok. 5 tys. Żydów z K. i okolic wyjechało do Palestyny”. Jeżeli przez słowo „okolice” rozumie się województwo, to ta liczba się zgadza. W 1939 gmina kielecka nie liczyła 25 tys., to było w roku 1940, gdy już przesiedlono tu ludzi z innych miast. Dalej: „W ciągu kilku dni sierpnia 1941 r. Żydów przewieziono do Treblinki”. Akcja likwidacji kieleckiego getta miała miejsce w dniach 20, 22 i 24 sierpnia 1942 roku. Po likwidacji getta działał jeszcze obóz pracy, a następnie obozy przy trzech wielkich zakładach pracy. W Kielcach nie tylko znajduje się synagoga, która nb. została spalona w okresie wojny, a odbudowana przez państwo polskie, ale i wiele inne zabytków żydowskich.

W słowniku powinno zostać umieszczone hasło „Pogrom kielecki”, ze względu na jego przebieg i reperkusje. Nawiasem mówiąc, raz się podaje, że raniono ponad 40 osób (s. 155), innym razem około 100 (s. 259). Jeżeli jesteśmy przy tym problemie, to powinno znaleźć się hasło poświęcone biskupowi Częstochowy dr. Teodorowi Kubinie, który tuż po zajściach kieleckich wydał odezwę, w której m.in. pisał: „Wszelkie twierdzenia o istnieniu mordów rytualnych są kłamstwem”. Zapobiegło to pogromowi w Częstochowie. Należało także odnotować „Dzień Judaizmu”, tak ważny w dialogu między Kościołem katolickim a judaizmem. Pisząc o „Żegocie” należało wspomnieć, że jej czołowi działacze zostali po wojnie aresztowani jako przybudówka AK. Pisząc o Nocy Kryształowej, można było zaznaczyć, że objęła miasta, obecnie polskie, wtedy niemieckie, jak Wrocław czy Opole. Obok hasła o antysemityzmie należało wprowadzić hasło „Swój do swego” i omówić skutki tej akcji. Brakuje hasła „ulica żydowska”.

Trudno też dociec, jakimi kryteriami autorzy się kierowali przy wyborze miejscowości. Brak dla przykładu takich ośrodków miejskich, jak Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Końskie, Skarżysko Kamienna, Ostrowiec Świętokrzyski. Jest Opatów, brak Opoczna, są Kielce, nie ma Radomia. Ten ostatni nie tylko zasługuje na uwagę, że był w okresie międzywojennym większym ośrodkiem niż Kielce, ale w okresie okupacji była tu nie tylko siedziba radomskiego Judenratu, ale Naczel-

nej Rady Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego (Altstenrat der jüdischen Bevölkerung des Distrikts Radom). W innych dystryktach takiego ciała nie było. Warto też odnotować brak Działoszyz, gdzie obracano znacznymi kapitałami. Jerzy Jerzmanowski przytacza taką anegdotkę z okresu międzywojennego o tym mieście: „W Nowym Jorku rozmawia dwóch Żydów. Jeden mówi: Wytłumacz mi, Joel, gdzie właściwie położony jest ten Kraków? Nie wiesz? Koło Działoszyz”.

Z części notek można było zrezygnować albo połączyć z innymi, dotyczy to haseł „Birobidżan”, „Deklaracja Balfoura”, „Dreyfus Alfred”, „Hagana”, „Izrael”, „Jerozolima”, „Kneset”, „Konflikty arabsko-izraelskie”, „Mosad”, „Noc Kryształowa”, „Palestyńczycy”, „Palestyński problem”, „Proces lekarzy 1953”, „Ustawy Norymberskie”. Hasła te bez problemu znajdziemy w każdej encyklopedii oraz wydanej w 1994 roku *Encyklopedii tradycji i legend żydowskich*.

Niewątpliwie *Historia i kultura Żydów polskich* to potrzebna i pożyteczna publikacja, ale w następnym wydaniu wiele not powinno zostać poprawionych i uzupełnionych.

Krzysztof Urbański